

Katarzyna i Andrzej Zybertowicz

„NIE WIEMY, CO CZYNIMY” – CZTERY WYMIARY NIEWIDOCZNOŚCI: ESEJ SOCJOLOGICZNY NA KANWIE PROTESTÓW PROABORCYJNYCH

STRESZCZENIE

Autorzy podkreślają, że wszelkie działania społeczne oraz ich interpretacje podlegają czterem typom niewidoczności: psychologicznej, strategicznej, socjologicznej oraz cywilizacyjnej. Tekst niewidoczności te charakteryzuje, by za pomocą ich heurystyki zinterpretować proaborcyjne protesty w reakcji na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

Najważniejsze wnioski: Rządzący Polską od roku 2015 popełnili błąd socjologiczny, polegający na przeszacowaniu przywiązania społeczeństwa polskiego do wartości konserwatywnych. Z kolei środowiska progresywne popełniają błąd cywilizacyjny, polegający na postawieniu na formę ustrojową, która na Zachodzie przeżywa poważny kryzys. Nie sposób zrozumieć szerokiej skali i wysokiej dynamiki protestów bez wzięcia pod uwagę dezorientacji poznawczej i moralnej przyniesionej przez cyfrową fazę kapitalizmu globalnego.

Nieusuwalny charakter w/w typów niewidoczności oznacza, iż we współczesnych, złożonych i skonfliktowanych społeczeństwach żadna siła społeczna, żadna ideologia (ale i żadna teoria nauk społecznych) nie może sobie rościć prawa do wyłącznego reprezentowania całości społecznej.

Słowa kluczowe: protesty proaborcyjne; architektura cywilizacji, konserwatyzm; ruch społeczny; niewidoczności procesów społecznych: psychologiczna, strategiczna, socjologiczna, cywilizacyjna; unintended consequences.

WPROWADZENIE[1]

Niełatwo zdiagnozować socjologicznie to, co zaistniało na ulicach polskich miast pod koniec października 2020 roku, tuż po orzeczeniu TK w sprawie aborcji. Czy jest to proces, który nadal trwa? Czy przekształca się w coś innego? W świecie określanym mianem płynnej ponowoczesności, sprzyjającej zamazywaniu granic i lansowaniu nieostrych pojęć, tradycyjnie rozumiany dyskurs badawczy zdaje się być coraz bardziej bezradny.

Celem tekstu jest zaproponowanie ramy interpretacyjnej służącej rozumieniu i wyjaśnianiu istotnych zdarzeń z przełomu października i listopada 2020 w Polsce, określanych jako protesty tzw. Strajku Kobiet[2].

Rama, którą tu szkicujemy, składa się z czterech głównych elementów, z których każdy dotyczy innego wymiaru ludzkiego zachowania. Nie przesądzamy, czy chcąc kompleksowo ludzkie zachowania dobrze rozumieć i wyjaśniać, te cztery wymiary wystarczą, czy też należałoby uwzględnić jeszcze jakieś inne. Tym, na co zwracamy uwagę, jest swoista niewidoczność, czy niewidzialność ważnych cech zjawisk. Dlatego też wymiary te konceptualizujemy jako warstwy niewidoczności.

Na bazie tej ramy formułowana jest główna hipoteza interpretacyjna tekstu: **protestujący nie zdają sobie sprawy, że najbardziej doskwiera im zamęt poznawczy i instytucjonalny, przyniesiony przez cyfrową fazę ewolucji płynnego kapitalizmu, i odreagowują swoje zagubienie, „kupując” ofertę rewolucji obyczajowej lokalnie powiązaną z syndromem anty-PiS-u, jednocześnie „znieczulając się” zaspokajającymi w realu i wirtualu dawkami oszołomienia**[3].

Zanim jednak ramę czterech niewidoczności omówimy, zacznijmy od tego, co w odniesieniu do wspomnianych protestów można uznać za „faktyczność prostą”, czyli od przytoczenia podstawowych informacji, co do prawdziwości których nie ma w zasadzie zastrzeżeń.

Zaznaczamy też, iż nie jest zadaniem tekstu analiza racji filozoficznych lub medycznych dotyczących natury i dopuszczalności aborcji. Swoją uwagę ogniskujemy na fenomenie konkretnego ruchu – czy też impulsu – społecznego.

METODOLOGIA

Nauka w zasadzie robi dwie rzeczy. Stwierdza pewne, jakoś mierzalne i artykułowane za pomocą intersubiektywnie komunikowalnego języka pojęciowego



fakty i zjawiska; zarówno proste, jak i złożone, w tym wykraczające poza horyzont potocznego doświadczenia. Ustala też związki między faktami, zjawiskami i procesami.

Zakładamy, że tezy faktograficzne powinny być udokumentowane przez wskazanie źródeł (poza tymi, co do których występuje powszechny konsens). Zaś tezy ogólne powinny być z zasady testowalne.

Główny nasz zasób źródłowy stanowią dostępne w mediach relacje prasowe, reportaże, filmiki, nagrania i wywiady – przede wszystkim z osobami, które przedstawiają się jako aktywiści, uczestnicy oraz sympatycy tzw. Strajku Kobiet.

Staramy się przechodzić od tez najbardziej oczywistych, mających najniższe prawdopodobieństwo bycia zakwestionowanymi, do złożonych, trudniejszych do uzasadnienia.

Ideologia jest jednym ze sposobów redukcji złożoności społecznego świata. Teorie naukowe również tę funkcję pełnią. Czym zatem się od siebie różnią, skoro w obu przypadkach występuje upraszczające modelowanie jakiegoś fragmentu rzeczywistości? Różnica polega na tym, że w przypadku nauki modelowanie jest bardziej świadome, zdyscyplinowane i otwarte na weryfikację. W nauce wywód powinien być maksymalnie wolny od czarnych skrzynek[4]; w przypadku ideologii to właśnie unikanie otwierania czarnych skrzynek bywa najlepszym sposobem ich skuteczności. Efekty naukowego modelowania winny być testowalne, a następnie korygowane, gdy tylko ustalone dane zaprzeczają tezom danego modelu. Ideolodzy generalnie nie są gotowi do otwartego analizowania założeń ich wizji; od uczonych takiej otwartości oczekujemy. Uznajemy zatem pracę myślową, której wyniki tu przedkładamy, za naukową m.in. z tego powodu, iż otwarci jesteśmy na intersubiektywne kwestionowanie naszych założeń i tez; zachowujemy też gotowość do dalszej pracy nad zastosowanym aparatem pojęciowym.

FAKTYCZNOŚĆ PROSTA

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020[5] jest tym faktem, który bezpośrednio przyczynił się do wystąpienia sekwencji powiązanych ze sobą zdarzeń, o których można powiedzieć, że są bezprecedensowe w Polsce od 1989 roku.

Tysiące ludzi, w ogromnej większości młodych, w przeważającej części dziewcząt i kobiet, w bardzo wielu miejscach Polski wychodzi na ulice. Według licznych autorów liczba uczestników protestów jest największa od co najmniej roku 1989 [6]. Według

Komendanta Głównego Policji gen. Jarosława Szymczyka w dniu 28 października 2020 policja odnotowała 410 protestów w całym kraju, w których uczestniczyło ponad 430 tysięcy osób[7]. Ta masowa aktywność społeczna przejściowo paraliżuje wiele miejsc w miastach: następuje blokowanie ulic, mają miejsce przypadki wandalizmu, zakłócanie porządku publicznego etc.

Uwagę przyciąga niespotykana dotąd wulgaryzacja języka i zachowań; mają miejsce werbalne ataki na Kościół katolicki i fizyczne zakłócanie przebiegu nabożeństw. Mają też miejsce liczne przejawy zachowań ludycznych i artystycznych – napisy na tekturach (sporo niewulgarnych i kreatywnych), tańce, piosenki, happeningi i performance.

Trwa pandemia, w warunkach zagrożenia zdrowotnego dla siebie i dla innych, mimo niesprzyjającej pogody, obywatele masowo uczestniczą w nielegalnych zgromadzeniach. W większości wypadków bezkarnie.

Ogląd fenomenalistyczny w skrócie można wyrazić tak: wśród uczestników jest wiele (większość?) osób niepełnoletnich. Krzyczą. Przeklinają. Przemieszczają się po miastach. Dzielią pewne emocje. Czegoś chcą. Czegoś się domagają. Wyrażają gniew. Często robią to w sposób wulgarny. Napisy na licznych tekturach mają uprawomocnić to, co robią. Spora część deklaruje poczucie uczestniczenia w czymś ważnym, określanym jako doświadczenie pokoleniowe. Otwarcie okazują agresję – powszechnie słowną, znacznie rzadziej fizyczną[8].

W warunkach polskich istotne *novum* stanowią ataki na świątynie katolickie: agresywne okrzyki pod świątyniami, napisy na ich murach, naruszanie powagi miejsc świętych podczas mszy.

Organizatorki protestów z tzw. Strajku Kobiet podają w Internecie (np. na Twitterze) adresy domowe osób, które traktowane są jako wrogowie. Osobiście widzieliśmy na TT adresy dr. Bartłomieja Wróblewskiego, który z ramienia PiS był posłem sprawozdawcą przed TK oraz b. posłanki z ramienia PiS, obecnie członkini składu orzekającego TK, Krystyny Pawłowicz. Na różnych profilach społecznościowych publikowano też dane policjantów, którzy uczestniczyli w zabezpieczaniu zgromadzeń[9].

Policja dla zabezpieczenia demonstracji, przejezdności niektórych ulic oraz ochrony budynków instytucji publicznych (w tym prywatnego domu Jarosława Kaczyńskiego) wystawia bardzo duże siły. W niektórych przypadkach (biorąc pod uwagę skalę protestów, można chyba uznać je za nieliczne) manifestujący poza agresją słowną także

atakują policję fizycznie. Niezależnie od rzeczywistej liczby aktów agresji fizycznej naszym zdaniem należy uznać, że w sumie – wzięwszy pod uwagę masowość i długotrwałość protestów – skala przemocy fizycznej była nieznacząca.

Na początku protestów, zarówno przeciwnicy polityczni obecnej władzy, jak i środowiska określające się jako „postępowe”, niesympatyzujące z konserwatywną wizją świata, nie kryły wielkich nadziei związanych z tak masowym wyjściem ludzi (i to młodych!) na ulice, w dodatku w czasie pandemii. Dość szybko do „Ogólnopolskiego Strajku Kobiet” zaczęły dołączać kolejne grupy krytyczne wobec Prawa i Sprawiedliwości oraz osoby boleśnie odczuwające skutki pandemii i mające poczucie niedostatecznej ochrony ze strony państwa.

Protesty te – jak to z ruchami społecznymi bywa – to mieszanina tego, co spontaniczne i tego, co planowane i koordynowane. Nie ulega jednak wątpliwości, że w wielu przypadkach – szczególnie dotyczy to miasteczek i nawet wsi – wystąpienia nie mogły być inspirowane przez aktywistów, a wyłaniały się samistnie. Zresztą zapewne to tej spontaniczności protesty zawdzięczały masowość i dynamikę. Zarazem trzeba przypomnieć, że społeczne i kulturowe zaplecze protestów całkiem spontaniczne nie było – wcześniejsze „czarne protesty” pozostawiły po sobie dość rozbudowaną bazę organizacyjną.

W protestach tych (z października/listopada 2020) uruchomiła się inna socjologicznie od środowisk Komitetu Obrony Demokracji, przede wszystkim inna wiekowo, grupa protestujących. Młodzi na co dzień dystansujący się do wielu spraw, nagle masowo się zaangażowali.

Przytoczone powyżej fakty proste może wymagają uzupełnień i korekt, jednak to nie maksymalnie pełny zapis owej faktyczności jest naszym podstawowym celem. Jest nim badawcza interpretacja przyczyn, przebiegu oraz namysł nad znaczeniem i możliwymi konsekwencjami protestów.

To, co protestujący robią, ma *jakieś* przyczyny. I przyniesie *jakieś* konsekwencje. Ani pole przyczyn, ani pole konsekwencji nie wyglądają jednoznacznie. Nie wykluczamy, iż przyczyny i skutki *mogą* znajdować się poza tym, co autorzy niniejszego tekstu (oraz ktokolwiek) potrafiłby wyartykułować.

Standardowo w przypadku objaśniania ruchów społecznych, w tym rewolucyjnych, odróżnia się ich przyczyny bezpośrednie od przyczyn głębszych[10]. Podobnie odróżnia się następstwa bezpośrednie (zwykle łatwo uchwytnie) od efektów długofalowych (widocznych po jakimś czasie).



Wśród obserwatorów, komentatorów i badaczy nie ma sporu o przyczynę bezpośrednią protestów – było nią ogłoszenie informacji o orzeczeniu TK ograniczającym dopuszczalność dokonywania aborcji.

ISKRA I BECZKA PROCHU

W klasycznych teoriach rewolucji (i różnego typu wybuchów społecznych w ogóle) przywołuje się prosty, ale instruktywny model iskry i beczki prochu[11].

Żeby nastąpił wybuch społeczny, muszą być spełnione dwa podstawowe warunki. Musi zostać nagromadzony „proch”, czyli nastąpić kumulacja pewnej masy społecznych żali, frustracji, lęków, stresów, niechęci, agresji skierowanych w stronę osób, symboli i instytucji postrzeganych jako odpowiedzialne za społeczne niedole. Musi także nastąpić konkretne wydarzenie odgrywające rolę iskry, która spadając na proch, rodzi wybuch. Słowem, obok przyczyny bezpośredniej muszą istnieć przyczyny głębsze.

Bez prochu, czyli odpowiedniego społecznego podłoża, iskry mogą się mnożyć, ale wybuch nie następuje; mamy do czynienia co najwyżej ze słabo powiązаныmi ze sobą incydentami. Z kolei nawet wysoki poziom społecznego niezadowolenia może nie znaleźć wyraźnego przejawu bez jakiegoś głośnego zdarzenia, które przez jakąś znaczącą część społeczeństwa *jest postrzegane* jako przebranie miary, na które koniecznie należy zareagować – strajkując, protestując, atakując etc.

O ile ilość, naturę i strukturę społecznego „prochu” można badać za pomocą narzędzi nauk społecznych (psychologii, socjologii, ekonomii), zatem do pewnego stopnia mierzyć poziom społecznego niezadowolenia, to zdarzenia typu „iskra” z samej swej natury są nieprzewidywalne (choć znane są przypadki ich planowanego prowokowania – *vide* dzieje rewolucji rosyjskiej z początku XX wieku).

Warto zauważyć, że wbrew swej prostocie model ten nie prowadzi do spłaszczonego ujęcia procesów społecznych, nie zamyka żadnych istotnych kierunków analizy. Dzięki swej prostocie umożliwia rozwijanie analizy w wielu kierunkach.

CZTERY NIEWIDOCZNOŚCI

W tekście niniejszym postępujemy zgodnie z zasłyszaną ongiś formułą, że „gdyby to, co rzeczywiste wyczerpywało się na tym, co widzialne, to wszelka nauka byłaby

niepotrzebna”. Rzecz jasna, granice między tym, co w życiu społecznym widzialne oraz nie-widzialne nie są stałe; są przesuwane zarówno przez rozwój wiedzy, jak i przez zmieniające się praktyki społeczne, odsłaniające lub zakrywające pewne wymiary rzeczywistości.

Konceptualizujemy tu cztery rodzaje niewidoczności życia społecznego: (1) psychologiczną, (3) strategiczną, (2) socjologiczną oraz (4) cywilizacyjną. Uchwycimy je w trzech krokach: najpierw scharakteryzujemy ogólnie, definicyjnie; potem omówimy teoretycznie, następnie zastosujemy do analizy protestów z przełomu października/listopada 2020.

1. Niewidoczność *psychologiczna* wynika z tego, że **często nie znamy** rzeczywistych, prawdziwych **przyczyn swoich działań**.
2. Niewidoczność *strategiczną* bierze się stąd, że **działając, nierzadko ukrywamy przed innymi (świadomie i celowo) ważne aspekty tego, co czynimy**.
3. Niewidoczność *socjologiczną* wyrasta stąd, że w przypadku wielu działań, zwłaszcza o bardziej złożonym charakterze, w niewielkim stopniu potrafimy przewidzieć ich **społeczne konsekwencje**.
4. Niewidoczność, którą określamy jako *cywilizacyjną*, polega na tym, że **nie znamy wszystkich czynników, od których zależy architektura ludzkiego świata** (jego kształt wyrażony m.in. w instytucjach), a w przypadku tych czynników, które poznaliśmy, często nie jesteśmy w stanie określić ich istotności.

Fakt występowania tych niewidoczności oznacza istotną niepełność i niepewność naszej wiedzy; ale także i naszych ocen moralnych. Za chwilę powinno to stać się bardziej czytelne.

Ad. 1. Źródłem **niewidoczności psychologicznej** jest to, że jako działające byty nie jesteśmy dla samych siebie i, oczywiście, także innych ludzi całkiem przejrzysti. Psychologia od dawna wskazuje, że ludzkie deklaracje co do motywów, intencji zachowań często są odległe od faktycznych przyczyn powodujących nasze działanie[12].

Można powiedzieć, że jesteśmy (bywamy) dla siebie czarnymi skrzynkami. Robimy różne rzeczy, co najwyżej tylko częściowo znając faktyczne przyczyny naszych działań. Nawet w ramach najszerszej wobec samych siebie introspekcji nie jesteśmy w stanie wyjaśnić wszystkich sił sprawczych, którym podlegamy. Potrafimy natomiast narracyjnie „objaśniać”, racjonalizować nasze własne lub czyjekolwiek zachowania. To, na ile objaśnienia takie są dla kogoś przekonujące, może być zupełnie niezależne od tego, czy prawidłowo wskazują one wchodzące w grę relacje przyczynowo-skutkowe.

W przypadku rozważanych przez nas protestów chodzi w szczególności o to, że artykułowane przez uczestników tych protestów powody ich aktywności stanowić mogą co najwyżej pierwszy (z całą pewnością niezadowolający) krok do pełniejszej charakterystyki przyczyn tego, co się w Polsce działo w tym czasie. Rzecz jasna, zastrzeżenie to dotyczy również komentatorów interesujących nas zdarzeń, nie wyłączając autorów niniejszego tekstu.

Ogromna część tradycji nauk o ludzkiej psychice eksploruje właśnie (lub przede wszystkim) różne wymiary czy pola owej niewidoczności – wystarczy przywołać pojęcia takie jak nieświadomość, podświadomość, archetypy, automatyzmy poznawcze czy emocjonalne. Nasza metafora niewidoczności ma przywoływać wszystkie wchodzące w grę tradycje badań psychologicznych (będąc pojęciem parasolowym), zarazem stanowiąc podzbiór i kategoryalny pomost przejścia do pozostałych przez nas tu zidentyfikowanych typów czy wymiarów niewidoczności.

Postulat uwzględniania niewidoczności psychologicznej jest, jak się zdaje, w pełni zgodny z koncepcją współczynnika humanistycznego Floriana Znanieckiego. Kluczową ideę tej koncepcji rozumiemy następująco: niezależnie od tego, jaką formułę interpretacyjną jakichś działań społecznych zastosuje badacz (może to np. być teoria systemów Niklasa Luhmanna), to niezbędnym, wstępnym krokiem, jaki winien być w badaniach wykonany, jest uwzględnienie tego, jakie znaczenie miały badane działania społeczne dla samych aktorów.

Aktorzy mogą działać w warunkach zanurzenia w jakąś świadomość „fałszywą”, np. posługiwać się mitami, ideologiami, pseudonaukowymi koncepcjami (zwykle tak jest). Badacze jednak – niezależnie od tego, jak bardzo by się od takiej świadomości nie dystansowali – winni także uwzględnić i rekonstruować perspektywę poznawczą, językową, narracyjną osób działających. Ich subiektywne wyobrażenia na swój temat stanowią bowiem istotną część społecznej obiektywnej rzeczywistości. Co więcej, można postulować, iż badacze powinni nie tylko poznać, ale w pewien sposób tymczasowo „przyjąć” punkt widzenia badanych – nawet jeśli ów punkt wyda im się obcy czy moralnie odrażający. Takie podejście metodologiczne ma także swoją drugą stronę: pamiętając o psychologicznej niewidoczności, badacz nigdy nie może uznać jakiegos wyjaśnienia za zadowolające, jeśli ogranicza się ono wyłącznie do zrelacjonowania i/lub zaakceptowania perspektywy aktorów.

Są ku temu liczne, poważne powody. Najbardziej nawet „niewydarzone” – z perspektywy badacza (czy jakiegokolwiek innej poprawności) – znaczenia przypisywane



jakimś działaniem, jeśli tylko są w danej zbiorowości dostatecznie rozpowszechnione, zwłaszcza zaś gdy się utrwalają, uzyskują status kulturowy (tu dotykamy też niewidoczności socjologicznej i cywilizacyjnej). Warto pamiętać, że tę moc współkonstituowania społecznego świata przekonania nieprawdziwe (tj. uznawane za takie przez badacza na gruncie procedur poznawczych traktowanych przezeń jako wiążące) mają w mniejszym stopniu niż idee prawdziwe.

Ad. 2. **Niewidoczność strategiczna** jest ze wszystkich tu omawianych może najprostszą. O ile w przypadku pozostałych trzech niewidoczności chodzi o niejako „naturalny” proces wymykania się tego, co rzeczywiste ludzkiemu postrzeganiu, to w tym przypadku idzie o świadome i celowe zabiegi mające na celu ukrycie przed innymi ludźmi informacji o pewnych okolicznościach ważnych dla działających podmiotów. W niektórych przypadkach aktorzy są w stanie realizować swoje cele tylko wtedy, gdy są one ukryte przed innymi stronami interakcji – np. jest tak, gdy sprzedawca towaru niepełnowartościowego chce uzyskać cenę, jaką należałoby zapłacić za towar bez żadnych wad (w ekonomii w podobnym kontekście eksploruje się problematykę asymetrii informacji).

W przypadku protestów proaborcyjnych chodzić może o niektóre intencje osób kierujących niektórymi fazami akcji protestacyjnych jak i przedstawicieli władzy. Jest np. faktem przypisywanie przez środowisko protestujących ukrytych, w tym niegodziwych, intencji obozowi władzy związanych z wyborem okresu pandemii jako czasu wydania kontestowanego orzeczenia TK.

Niezależnie od tego, na ile jakies przypuszczenia co do intencjonalnie skrywanych wymiarów czyichś działań są empirycznie trafne, to sam fakt, że w dyskursie publicznym, we wszystkich bańkach informacyjnych przekonania o takiej skrytości „drugiej strony” są dość rozpowszechnione, rodzi istotne efekty kulturowe, w tym np. obniżenie kapitału społecznego zaufania.

Z perspektywy pytań o niewidoczność strategiczną ważne wydaje się ustalenie, z jakimi innymi (w tym ukrytymi) motywami politycznymi dodatkowych (poza protestującymi i władzą) podmiotów – np. partii opozycyjnych, zagranicznych grup interesów – rezonuje energia części młodego pokolenia. To prowadzi nas do niewidoczności socjologicznej.

Ad. 3. Dla wprowadzenia wymiaru **niewidoczności socjologicznej** zapewne najlepszym kluczem jest zwrócenie uwagi na nurt badań socjologicznych kojarzonych z pojęciem *unintended consequences*[13]. Ludzkie działania często przynoszą skutki inne od zamierzonych przez działające podmioty, a niekiedy także przez dłuższy czas

niedostrzegane zarówno przez sprawców, jak i obserwatorów oraz badaczy. Nie ma tu znaczenia, czy skutki te są przez kogoś postrzegane jako korzystne albo szkodliwe. Idzie o rozbieżność rzeczywistych toków zdarzeń względem wyjściowych zamierzeń działających i powstającą często potrzebę podjęcia działań dostosowawczych. Przykładowo, nie zawsze możemy liczyć na dotrzymanie obietnic przez działające osoby, gdyż nie do końca rozumiemy uwarunkowania własnego działania – np. swoją nie/stabilność emocjonalną, podatność na pokusy lub zastraszanie (ten przykład pokazuje, jak wymiar psychologiczny interweniuje w procesy społeczne).

Niewidoczność socjologiczna w znacznej mierze jest pochodna wobec niewidoczności psychologicznej i strategicznej. Te trzy niewidoczności rodzą zasadniczą, jak się zdaje, nieprzewidywalność złożonych procesów społecznych.

Do niewidoczności socjologicznej przyczynia się też i to, że na niektóre procesy społeczne istotnie wpływają podmioty programowo, instytucjonalnie zobowiązane do działań skrytych – np. tajne służby – lub podejmujące je w swoim racjonalnie pojętym interesie – np. korupcyjne grupy interesów.

Przykładem myślenia w kategoriach niezamierzonych skutków jest zarzut wobec kierownictwa Dobrej Zmiany, iż rządzący, utraciwszy kontakt z myśleniem młodego pokolenia, nie przewidzieli skali wzburzenia, jakie powstanie po ogłoszeniu orzeczenia TK.

Ad. 4. **Niewidoczność cywilizacyjna** wiąże się m.in. z tym, że architektura każdej ludzkiej cywilizacji jest efektem działania co najmniej trzech grup czynników różnego typu: (1) zewnętrznych warunków przyrodniczych – np. geograficznych; (2) genetycznie określonych cech natury ludzkiej; (3) okoliczności kulturowych. Badaniem tych pierwszych zajmują się nauki ścisłe i przyrodnicze, badaniem drugich biologia i psychologia, zaś trzecich szeroko rozumiane nauki społeczne. Wystarczy uświadomić sobie, jak płytkie są powiązania interdyscyplinarne między tymi ogromnymi regionami dociekań, by zrozumieć, jak niewiele wiemy na temat architektury ludzkiej cywilizacji jako pewnej przecież integralnej, systemowej całości. W szczególności niewiele wiemy o tym, które z elementów konstrukcyjnych zarówno poszczególnych ludzkich cywilizacji, jak i ludzkiej cywilizacji ujmowanej jako pewna całość, mają charakter newralgiczny (jak fundamenty i ściany nośne budynku), które zaś przygodny (niczym ścianki działowe). Gdy wiemy, które ze ścian są działowe, możemy bezpiecznie jest przestawiać. Nie wiedząc tego, działamy metodą prób i błędów, niekiedy niszcząc całą konstrukcję budynku. Naszym zdaniem tego typu niewiedza cechuje obecną kondycję ludzkiej cywilizacji.



Z tak rozumianą niewidocznością wiąże się niebezpieczny paradoks: **choć ludzie kultury cechują się złożoną architekturą, której istotne ogniwa nadal nie są przez nas dobrze rozpoznane, to jednak na coraz większą skalę są podejmowane działania architektury tę poważnie naruszające**[14].

Młodzi ludzie masowo protestują, zabiegając o to, co postrzegają jako swoje interesy, ale – niezależnie od niewidoczności strategicznej, która może spowodować, że staną się „mięsem armatnim” dla jakichś graczy politycznych, mogą też – w trybie niezamierzonych konsekwencji – przyczynić się do przemian kulturowych, których efekty daleko wykrócą poza horyzont poznawczy *wszystkich* aktorów toczącego się procesu polityczno-kulturowo-ekonomicznego. Niewidoczność cywilizacyjna może bowiem dotyczyć nie tylko „nieświadomych”, „naiwnych” młodych, ale również wyjadaczy politycznych, którzy mogą przeliczyć się w swoich kalkulacjach (niezależnie od tego, czy należą do obozu progresywnego czy konserwatywnego).

Powyższą konceptualizację tych czterech niewidoczności czynimy ramą interpretacyjną dla tych niezwykle protestów, które przeszły przez Polskę pod koniec października 2020 roku.

WYMIAR PSYCHOLOGICZNY

Dobrym punktem *wyjścia* dla naszych analiz jest opracowanie Przemysława Czaplińskiego: „O nową umowę społeczną. Bunt październikowy 2020”[15]. Jest to tekst pod wieloma względami reprezentatywny – zarówno ze względu na osobę autora, jak i platformę instytucjonalną na której został zaprezentowany. Powstał po debacie Fundacji im. Stefana Batorego pt. „Język rewolucji”, w której wzięło udział, jak podano, 20 polskich intelektualistek/ów (jak rozumiemy, w większości sympatyzujących z protestami i/lub w nich uczestniczących)[16].

Umieszczając tekst na stronie w/w Fundacji, która od początku polskiej transformacji ustrojowej stara się być istotnym podmiotem w przestrzeni polskiej komunikacji publicznej, zaznaczono, że tekst wyraża poglądy oraz opinie autora; nie traktowalibyśmy tego zastrzeżenia jako czegoś więcej niż posunięcie rytualne. Czapliński, autor szeregu książek akademickich to, według notki pod jego tekstem, historyk literatury i krytyk, prof. literatury współczesnej, pracownik Instytutu Filologii Polskiej UAM, członek korespondent PAN, członek redakcji „Tekstów Drugich”. W latach 1997 –2001 oraz 2010 –2013 wchodził w skład

jury Nagrody Literackiej Nike. Laureat m.in. Nagrody Fundacji im. Kościelskich (1998). Mamy zatem do czynienia z osobą dobrze uplasowaną w pewnym mainstreamie intelektualnym.

O protestujących prof. Czaplński pisze w pierwszej osobie liczby mnogiej (s. 17 i 18). Jest przeto jednocześnie uczestnikiem i badaczem-interpretatorem zdarzeń, który korzysta ze swego zawodowego instrumentarium analitycznego. Cytując poniżej fragmenty tekstu, dajemy zatem głos osobie, którą można określić mianem „literackiego przedstawiciela” istotnej formacji kulturowej III RP. Czaplński pisze, iż „Protesty, które wybuchły po 22 października 2020 roku, nie są (...) odpowiedzią na pojedynczą decyzję Trybunału Konstytucyjnego. To raczej zbiorowy respons w sprawie całokształtu polskich spraw” (s. 10). Zdanie pierwsze jest zgodne z przywołanym wcześniej modelem iskry i prochu; zastrzeżenia budzi zdanie drugie. Różnica istnieje w dwóch punktach: po pierwsze tego, jak rozumieć „całokształt polskich spraw”; po drugie, czy uwzględnienie tylko polskich spraw jest dla uchwycenia natury „prochu” wystarczające? Naszym zdaniem miał miejsce „zbiorowy respons w sprawie” znacznie szerszego kontekstu, tworzono go nie tylko przez międzynarodową sytuację pandemiczną, ale i cywilizacyjną (później o tym bliżej). Charakteryzując polski całokształt, autor pisze:

„*Wszystko*, co publiczne – szkoły, przychodnie, szpitale, przestrzeń debat, media – zostało przez PiS zawłaszczzone, skorodowane i doprowadzone do *stanu nieużywalności*. (...) Październikowy bunt był odpowiedzią na ten właśnie całokształt samowoli, cynizmu, machlojek, blamaży, kłamstw, kradzieży, nepotyzmu, niegospodarności, korupcji, kolesiostwa i elementarnej niekompetencji” (s. 12; kursywa dodana).

Dobór określeń, radykalizm powyższej wypowiedzi i sposób jej uzasadnienia powoduje, że ma ona charakter publicystyczny (co samo w sobie nie jest niczym zdrożnym) i, jak się zdaje, dość adekwatnie rekonstruuje odczucia niemałej części protestujących. Dla środowisk opozycyjnych jest to teza tak *oczywiście* prawdziwa, że niewymagająca uzasadnienia; dla zagorzałych zwolenników Dobrej Zmiany jest *równie oczywiście* fałszywa. Obserwatorzy bardziej zdystansowani („symetryści”?) powiedzą, że nawet jeśli coś jest na rzeczy, to jest to teza przerysowana. Jeśli o zawłaszczeniu w ogóle można mówić, to dotyczy to co najwyżej *fragmentów* instytucji,



które autor wylicza. Teza o „nieużywalności” zaś jest po prostu nieprawdziwa, gdyż wszystkie wymienione instytucje jednak, gorzej lub lepiej, ale swoje zasadnicze funkcje pełnią.

Można powiedzieć, że Czapliński wyartykułował niektóre istotne wyobrażenia konstytuujące materię „prochu” będącego podłożem społecznego wybuchu, ale jest to rekonstrukcja tylko pierwszej warstwy przyczyn (i tylko ich części). Czapliński interpretator-uczestnik w ogóle nie zastanawia się, skąd biorą się tak przerysowane, naszym zdaniem, wyobrażenia o kondycji instytucji publicznych (o tym bliżej w fragmencie dotyczącym syndromu anty-PiS-u).

Dalej Czapliński pisze:

„Bunt, który wybuchł w Polsce, jest protestem przeciwko korozji państwa i przeciwko dewastacji więzi społecznej.(...) Nie o samą aborcję w protestach więc chodzi, lecz o złożoną sieć relacji władzy(...) Celem wystąpień jest szukanie – drogą protestów ulicznych – sposobu odrodzenia więzi i metod ukonstytuowania podmiotu zbiorowego.(...) Wydaje się nawet, że gest inkluzywny[17] jest tradycją wystąpień demokratycznych ostatnich pięciu lat” (s. 14, 15).

Zgadzamy się z tezą, że „nie o samą aborcję w protestach(...) chodzi” i że kontestowana była „złożona sieć relacji władzy”, ale – dajemy – w tym słabiej dostrzeganych relacji władzy wykraczających poza kontekst nie tylko rządów PiS-u, ale i sytuacji w Polsce w ogóle.

Poza wszystkim innym, bunt był pewnym zgeneralizowanym wyrazem postawy anty-PiS-u. Postawy świadomie „hodowanej” przez środowiska opozycyjne, pewnie głównie Platformy Obywatelskiej, ale także przez opozycyjny komentariat takich mediów jak „Gazeta Wyborcza”, „OKO.press” czy TVN24. Skupmy się teraz na tym motywie.

SYNDROM ANTY-PIS-U

Syndrom *przekonań*, a w wielu wypadkach *automatycznych* reakcji emocjonalnych tworzących mentalność anty-PiS-u, istnieje w Polsce co najmniej od roku 2005. Syndrom ten przyczynił się do przegranej PiS-u w wyborach roku 2007 i odgrywał też niemałą rolę mobilizująco-odstrasżającą w okresie rządów PO/PSL

lat 2007–2015. Z kolei po wygranych przez „Dobrą Zmianę” wyborach roku 2015, a potem serii następnych, anty-PiS stał się – takie ujęcie proponujemy – rozpaczliwą mentalną tratwą ratunkową części środowisk opozycji. Instrumentem komunikacyjnym, propagandowym, wykorzystywanym jednocześnie racjonalnie i nieracjonalnie. Racjonalnie, gdyż w obliczu zwątpienia części elektoratu przyniesionego przez zwycięstwo Dobrej Zmiany w 2015 i następnie politykę transferów społecznych, podtrzymywanie mentalności anty-PiS-u pełniło funkcję tzw. utwardzania postawy[18] – powstrzymywało odpływ rozczarowanego elektoratu PO. Dzięki temu politycy tej partii mogli utrzymać przez kolejne lata w demokratycznej grze wyborczej pozycję dominującą wśród ugrupowań opozycyjnych. Zarazem umacnianie irracjonalnych motywów mentalności anty-PiS-u utrudniało zbudowanie przez opozycję programowej alternatywy wobec polityki rządzących i przyciągnięcie bardziej racjonalnie myślących profesjonalistów.

Anty-PiS (w skrajnej postaci PiSofobia) to bez wątpienia istotny element paliwa protestów. Jednak ani walka z ograniczeniem dostępu do legalnej aborcji, ani syndrom anty-PiS-u nie tłumaczą zaskakującej skali, gwałtowności oraz spontanicznego w wielu miejscach kraju przebiegu protestów. Mamy bowiem wrażenie, iż protesty dotarły także tam, gdzie anty-PiS nie miał wcześniej głębszego podłoża.

Zarazem – to nasza hipoteza dotycząca przyszłości – syndrom anty-PiS-u, wraz z grubiaństwem będącym jego częścią, stanowi kulturową i polityczną barierę możliwego poszerzenia poparcia dla tzw. Strajku Kobiet (więcej o tym w części dotyczącej niewidoczności *socjologicznej*).

Mając powyższe na względzie, łatwiej zrozumieć nasz stosunek do słów Czaplińskiego o inkluzywności „wystąpień demokratycznych ostatnich pięciu lat”. Naszym zdaniem to teza empirycznie nieprawdziwa. Wystarczy uwzględnić liczne, dobrze widoczne, agresywne i obraźliwe wobec środowisk inaczej myślących zachowania widoczne na manifestacjach Komitetu Obrony Demokracji[19] oraz Obywateli RP[20]. Przykładowo, w 2017 r. na manifestacji zakłócającej obchody upamiętniające ofiary tragedii smoleńskiej, Władysław Frasyniuk, postać symboliczna dla tego środowiska, występuje z wpiętym w klapę marynarki dużym znacznikiem z niewygwiazdkowanym, ale za to po rosyjsku, napisem:***** ***[21]. Gdzie w „tradycji wystąpień demokratycznych” ostatnich pięciu lat Czapliński widział „inkluzywne” „gesty więzi”?

Być może Czapliński nie dostrzegł agresywnego i wyraźnie ekskluzywistycznego oblicza wcześniejszych protestów, np. ze względu na naturalną dla osoby sympatyzującej z jedną ze stron konfliktu selektywność postrzegania (np. działanie *confirmation bias*). Oczywiście, również nasza wola obiektywizmu badawczego może niekiedy przegrać z sympatiami politycznymi (zob. niżej fragment o konflikcie interesów). Jednak wysiłek badawczy polega m.in. właśnie na samokontroli i ograniczaniu takiej stronniczości.

JĘZYK PROTESTÓW

Intryguje, jak Czapliński tezę o inkluzywności godzi z wulgarnością przekazu protestujących. Najwyraźniej akceptowana przezeń formuła: „październikowa rewolucja godności”[22] (s. 8) nie koliduje z jego celnymi interpretacjami języka protestów:

„Dwa najdonośniejsze okrzyki: „Jebać PiS” i „Wypierdalać!”. Oba są bardzo ciekawe, oba odwołują się do skojarzeń seksualnych, niosą agresję, wściekłość, pogardę. (...) ‘Wypierdalać’ nie ma znaczenia przestrzennego. Nie nakazuje komuś, aby odszedł, aby był łaskawy się oddalić. Oznacza ono całkowite podważenie prawa ‘wypierdalanta’ do wypowiedzania się na nasz temat. *Kiedy więc krzyczymy o kimś czy do kogoś ‘Wypierdalać’, to w istocie go delegitymizujemy.* ‘To, co powiedziałaś, jest uzurpacją’. Albo wyraźniej: ‘Nie masz prawa do orzekania czegokolwiek o mnie’” (s. 19–20; kursywa dodana).

Rodzi się zatem pytanie: jak Czaplińskiego legitymizacja samych protestów, jak i ich formy (takie jest przesłanie całego jego tekstu), czyli legitymizacja także wskazanej przezeń *delegitymizacji* innego, ma się np. do głoszonego przez środowiska lewicowo-liberalne hasła: „Żaden człowiek nie jest nielegalny”?[23]. Jak ma się to do wyobrażeń autora o inkluzywności protestów i „nowej umowy społecznej” jakoby postulowanej przez protestujących oraz, jak rozumiemy, popieranej przez niego samego?

Trudno inaczej niż przemilczeniem natury *strategicznej* określić fakt pomijania przez ważnych interpretatorów-zwolenników protestów *problemu* tak silnie obecnej na protestach mowy nienawiści. Poza Czaplińskim czynią tak komentujący na gorąco protesty autorzy „Krytyki Politycznej”: Agnieszka Graff, Michał

Sutowski i Jakub Wencel[24], czyli przedstawiciele środowiska, dla którego walka z mową nienawiści od dawna (czy raczej: do niedawna) stanowi/ła ważną część agendy[25]. Czyżby retoryka zwalczania mowy nienawiści była przez lewicę (nie tylko w Polsce) traktowana głównie instrumentalnie, jako jedno z narzędzi wojny kulturowej ze środowiskami konserwatywnymi?

Zapytajmy też, jak można akceptować pozbawianie kogokolwiek prawa do wypowiedzenia się o drugim? Przecież w demokracji wszyscy nieustannie wzajemnie się oceniamy; czyż nie na tym polega deliberacja?

W naszej perspektywie aborcja niewątpliwie dotyczy tego *innego*, tego *ślabszego*, tego *drugiego* – że sięgniemy po post-modernistyczne tropy retoryczne formacji, której prof. Czapliński jest częścią.

W tekście literalnie głoszącym potrzebę nowej umowy społecznej sens kluczowych haseł protestów ujęty jest tak:

„to jedno słowo [wy...łać; dopisek KAZ] podważa prawne podstawy sądów, parlamentu i Trybunału do stanowienia prawa. Suweren, czyli demos, zburzył roszczenie nacjonalistycznej partii do przemawiania w imieniu większości i upomniał się o społeczne prawo do podmiotowości.(...)”

Inaczej – i groźniej – przedstawia się kwestia okrzyku ‘Jebać PiS’. Wcześniej omawiane ‘Wypierdalać’, choć wulgarne, zachowuje ciekawą oryginalność – ze względu na niejasnego adresata i wieloznaczną wymowę. ‘Jebać’ natomiast zostało wzięte z języka kibiców piłkarskich, gdzie oznacza mniej więcej: ‘Pokonajcie ich i upokorźcie’”(s. 20).

Jednak demonstrujący „suweren” z narracji Czaplińskiego jest co najwyżej tylko *częścią suwerena*, *częścią demosu*. Częścią, której nie wolno ignorować i delegitimizować[26], ale tylko częścią. Trafna jest interpretacja Czaplińskiego, że mamy tu wezwanie nie tylko do pokonania, ale *także* do upokorzenia przeciwnika. I tu znów zapytamy, jakie są zatem szanse nowej społecznej *umowy*?

Dalej intelektualnie jest jeszcze ciekawiej, a w sensie społecznym, groźniej. Autor pisze realistycznie:

„Przy stałym poparciu 30 procent społeczeństwa dla rządzącej partii nie tylko „rozjebanie” jest wątpliwe – niepewne jest nawet skromne zwycięstwo. Tym bar-



dziej nie może w tym okrzyku chodzić o fizyczną konfrontację: przejście do bezpośredniego starcia oznaczałoby rezygnację z metod demokratycznych i dostarczyłoby władzy argumentu do wysłania pałkarzy na ulice” (s. 21).

Jak prof. Czapliński uzasadnia tezę, że w okrzyku pięciogwiazdkowym *nie może* „chodzić o fizyczną konfrontację”? Píše, że przy 30-procentowym poparciu społeczeństwa dla przeciwnika jest on zbyt silny, by fizyczna konfrontacja miała szansę powodzenia. Gdyby skorzystać z retoryki części opozycji wobec Dobrej Zmiany, trzeba by powiedzieć, że to kalkulacja iście faszystowska: przemocy wyrzekamy się nie z powodów aksjologicznych, czynimy to jedynie w wyniku kalkulacji strategicznej – gdyby przeciwnik był słabszy, *zniszczenie* go wchodziłoby w grę.

Podsumowując ten wątek analizy: Czapliński dokonał pewnej interpretacji wulgarnego języka protestujących, nie wydaje się jednak, iżby wyjaśnił, dlaczego sięgnięcie po wulgaryzmy spotkało się z tak szerokim, aprobatywnym rezonansem.

NASZA INTERPRETACJA PRZYCZYN

Zakładamy, że chcąc uchwycić naturę „prochu” stanowiącego podłoże protestów, należy wziąć pod uwagę: (1) nieakceptowane przez protestujących elementy polityki Dobrej Zmiany, (2) sytuację pandemiczną, (3) cywilizacyjny kontekst cyfrowej fazy kapitalizmu. Rzecz jasna, każdy z tych kontekstów można opisać za pomocą różnych zmiennych: zwrócić uwagę na takie a nie inne posunięcia rządzącego ugrupowania; wypuklić wybrane cechy sytuacji pandemicznej[27]; dostrzec takie a nie inne następstwa rewolucji cyfrowej, a pominąć inne. Nie znamy żadnej uznanej teorii psychologicznej lub społecznej, która w obliczu zadania poznawczego podobnego typu – interpretacja mentalności poddanej tym trzem warstwom wpływu – pozwoliłaby na uniknięcie arbitralności podczas przypisywania ważnej roli jednym zmiennym kosztem innych.

Wszelkie oddziaływanie czynników zewnętrznych na człowieka jest jakoś zapośredniczane przez cechy naszej natury oraz wyposażenie kulturowe. Samo zjawisko niewidoczności psychologicznej ma swe źródła m.in. w złożoności interakcji zjawisk społeczno-kulturowych z biologicznie określonymi cechami natury ludzkiej. Jak mówi jeden z psychologów:

„aparat psychicznej regulacji, zarówno zwierząt jak i ludzi, jest wrażliwy tak na nadmiar, jak i na niedobór stymulacji. (...) organizm nie tylko dąży do redukcji bodźców, lecz przeciwnie – często ich poszukuje. (...) stara się on utrzymać pewien poziom pobudzenia, który jest dlań optymalny”[28].

W tej perspektywie można powiedzieć, że w naturze człowieka leży równoległe zaspokajanie dwóch potrzeb działających jakby przeciwstawnie. W przypadku pierwszej potrzeby sięgniemy po konceptualizację socjologa, Anthony Giddensa, który mówi o potrzebie bezpieczeństwa ontologicznego. Druga potrzeba jest eksplorowana przez psychologów i bywa określana jako potrzeba stymulacji[29] lub też, jeśli przywołamy ujęcie francuskiego filozofa Rogera Caillois, potrzeba oszołomienia[30].

Proponujemy ująć bezpieczeństwo ontologiczne jako odczucie podmiotu, że zachowuje on pewien obszar sprawstwa w obliczu zdarzeń, które postrzega jako dla siebie ważne[31]. Z kolei o potrzebie stymulacji psycholog Janusz Reykowski pisze tak: „są pewne cechy konstrukcyjne ludzkiego umysłu, które sprawiają, iż w określonych warunkach upokarzanie, odrzucanie, zadawanie gwałtu i cierpienie, niszczenie i zabijanie stają się naturalnymi formami ludzkiego zachowania”[32]. To właśnie niespełnienie „zapotrzebowania na stymulację” przy pewnych określonych kulturowo, w tym np. politycznie, warunkach może przyczynić się do wyliczonych w zdaniu poprzednim niepokojących zachowań.

Naszym zdaniem bez wzięcia pod uwagę problemów związanych z zaspokajaniem, w pewnym sensie równoczesnym, obu tych potrzeb nie zrozumiemy natury interesujących nas protestów. Tym bardziej, że jeszcze przed pandemią globalizacja i rewolucja cyfrowa doprowadziły do pogłębiającego się u wielkich grup społecznych, w wielu krajach, kryzysu poczucia bezpieczeństwa ontologicznego. Tu, wbrew wielu autorom[33], jesteśmy skłonni poszukiwać głębokich przyczyn kryzysu demokracji liberalnej i sukcesów tego, co określane bywa jako populizm.

Jednocześnie, wraz z rozwojem Internetu, mediów społecznościowych i aplikacji randkowych następowała ekspansja kultury doznań. Przedłużająca się pandemia, podsycając obawy (np. o zdrowie, o pracę, o bliskich), w połączeniu z szerzącymi się obsesjami spiskowymi, skokowo obniżyła poczucie bezpieczeństwa ontologicznego, a niemal cała pozacyfrowa infrastruktura zaspokajania doznań została zamrożona. Naszym zdaniem nie można tych aspektów pominąć w opi-

sywaniu „prochu”, czyli tła protestów. To kontekst, bez uwzględnienia którego ani nie wyjaśnimy poprawnie natury protestów przeciw orzeczeniu TK, ani nie odczytamy dobrze możliwych ich krótko- i długofalowych konsekwencji.

Swoista gra między potrzebą bezpieczeństwa a potrzebą doznań tworzy ramę, w której kolektywna agresja tłumów oraz wulgarne formy ekspresji mogą być tłumaczone jako zrytualizowane reakcje na dynamiczną i już nadmiarową złożoność systemu życia społecznego, i związaną z tym coraz powszechniejszą poznawczą dezorientację.

Wśród źródeł protestów (wśród składników prochu) niewątpliwie była głęboka, subiektywnie postrzegana jako w pełni zasadna, niechęć do polityki Dobrej Zmiany, niechęć personifikowana np. poprzez marsze pod dom Jarosława Kaczyńskiego. Zarazem wysuwamy hipotezę, iż formy ekspresji, jakie niechęć ta przyjęła, były reakcją *również* na deficyty dotychczasowej, parlamentarnej i pozaparlamentarnej, opozycji politycznej oraz kulturowej wobec dobrozmiarowej władzy; opozycji, która nie potrafiła osadzić się w roli rzecznika interesów młodzieży.

Z kolei np. skandowanie słów takich jak: „Z kobietami zadarliście”[34], czyli akcentowanie, że rządzący zadali z kimś potężnym, z kim zadzierać się nie opłaca, może być ujmowane jako ekspresja podmiotowości lub *woli do* podmiotowości, ale także jako symboliczne odreagowywanie różnych stresów, porażek życiowych mające dawać choćby chwilowe poczucie (złudne?) mocy. Być może to reakcja typowa dla niektórych rodzajów protestów społecznych; jednocześnie jednak – wbrew literalnej treści okrzyku – skandowanie to może być interpretowane jako rozpaczliwe wołanie o wysłuchanie, tj. o uznanie godności protestujących.

Być może część protestujących była w sytuacji psychicznie podobnej do tej, gdy np. 11-letnie dziecko krzyczy do rodziców: „nienawidzę was, powinniście umrzeć” – w zakamuflowanej, także dla samego siebie, postaci wołając: „potrzebuję bardzo waszej miłości, ale nie potraficie mnie kochać tak, jak trzeba!”. Próbując w ten sposób empatycznie odczytać protestujące współrodaczki, zarazem mamy dwa poważne zastrzeżenia przed posługiwaniem się wobec tych protestów formułą „rewolucja godności” w trybie innym niż ujętym w cudzysłów.

Zastrzeżenie pierwsze jest następujące: zgeneralizowana złość zogniskowała się na Prawie i Sprawiedliwości oraz jego liderze, bo znacznie trudniej jest protestować przeciw słabo uchwytnym i zarazem potężniejszym siłom współczesnego kapitalizmu, częściowo, a może przede wszystkim, posiadającym niepodmiotowy

charakter[35]. Tym siłom, które zamieniają stałe etaty w prace dorywcze, które poprzez mechanizm lukrowanej autoprezentacji na Facebooku i Instagramie wytwarzają ciągłą presję na porównywanie się z innymi, ciągły niedosyt sukcesu i wiele innych ważnych rzeczy, na analizę których nie ma tu miejsca. Słowem, problemy z rządami Dobrej Zmiany i problemy z aborcją znalazły się na radarze świadomości protestujących, gdyż kluczowe wymiary cywilizacyjnych trendów cechują się znacznie wyższą *niewidocznością* – zarówno dla potocznego postrzegania, jak i dla politycznego dyskursu (zresztą także dla wielu badaczy).

Zastrzeżenie drugie jest poważniejsze. Wiąże się z reakcją moralnej odrazy wobec niektórych zachowań protestujących. Odrazy znacznie głębszej niż ta budzona przez wulgaryzmy, przejawy agresji, czy nawet wezwanie zwolenniczki protestów, prof. UW Magdaleny Środy, by sięgać po przemoc[36]. Najbardziej niepokoją obecne na manifestacjach motywy ludycznego potraktowania aborcji – obtańcowywania jej ze śpiewami: „aborcja jest OK”. Nasz instynkt moralny i socjologiczno-kulturowa analiza miejsca sacrum w życiu społecznym (być może miejsca już zamazanego w niektórych społeczeństwach Europy Zachodniej[37]) wywołują impuls głębokiej niezgody na taką trywializację spraw życia i śmierci, jak i na lekceważenie tego motywu protestów przez część komentatorów.

Ekstatyczny niemal stosunek do aborcji jest, w naszej ocenie, znacznie bardziej kulturowo niebezpieczny od mowy nienawiści. O ile kwestie mowy nienawiści można, jak się zdaje, zamknąć w wymiarach psychologicznym, strategicznym i socjologicznym, to ten przypadek „karnawałowego” podejścia do usuwania płodów/zabijania człowieka niesie ze sobą, chyba już nie tylko potencjalnie, konsekwencje wprost kalibru cywilizacyjnego. Sprawa jest tym bardziej poważna, że motyw ten nie pojawił się dopiero w trakcie protestów, lecz był kulturowo preformatowany m.in. przez świadome akcje takie jak głośna okładka „Wysokich Obcasów”, dodatku do „Gazety Wyborczej” w roku 2018[38]. Tu także znajduje się wiele tropów do eksploracji, gdy chcemy zrozumieć głębsze podłoże protestów.

WYMIAR STRATEGICZNY

Wymiar strategiczny można by uznać za najbardziej oczywisty z czterech tutaj rozważanych. Ukrywanie swoich intencji jest bodaj odwieczną cechą interakcji międzyludzkich. Stałym punktem demokratycznych debat politycznych jest też



zarzucanie konkurentom skrywania prawdziwych intencji, metod działania, sposobów finansowania partii etc. W tym przypadku środowiska protestujących zarzucają rządzącym, w tym osobiście J. Kaczyńskiemu, nieczny zamiar sprowokowania kryzysu społecznego w celu ukrycia jakichś innych jeszcze, bardziej niecznych grzechów władzy, np. nieprawidłowości przy zamówieniach środków dla zwalczania pandemii[39]. Z drugiej strony, rządzący niezbyt chętnie, przynajmniej na początku, dopuszczali do świadomości spontaniczny charakter wielkiej części protestów, wszędzie dopatrując się inspiratorów.

Niewidoczność strategiczna może splatać się z psychologiczną: podmiot może myśleć, że ukrywa coś w dobrej wierze, w istocie jednak kierować się mało szlachetnymi motywacjami, np. zawiścią. Protestujący np. mówią, że rządzący dążą do eliminacji prawa do aborcji nie z powodów ideowych, ale w wyniku politycznych kalkulacji. I odwrotnie, rządzący i ich sympatycy mogą wskazywać, że środowiska głoszące obronę tzw. praw reprodukcyjnych kobiet, faktycznie wykonują zadania zlecone przez międzynarodowe podmioty obyczajowej wojny kulturowej, z siecią organizacji finansisty George'a Sorosa na czele.

Jednak zarówno z badawczego, jak i praktycznego (tj. aktorów polityki) punktu widzenia, niewidoczność strategiczna wcale nie jest banalna. Wynika to m.in. z faktu powiązania jej z pozostałymi trzema wymiarami. Ponieważ w skrytość strategiczną interweniuje niewidoczność psychologiczna, np. to, że działający aktorzy niekiedy oszukują także samych siebie, to z poznawczego i metodologicznego punktu widzenia demaskowanie praktyk manipulacyjnych, posunięć makiawelicznych etc. zawsze niesie ze sobą spory margines błędu.

Strategiczność jest współkonstytutywną cechą społecznego świata. Bez jej uwzględnienia nie można tego świata zrozumieć. Przyjmujemy, że cechą definicyjną strategiczności jest **dążenie jakiegoś podmiotu do uzyskania przewagi** nad innymi podmiotami, w tym przez wprowadzenie kogoś w błąd co do swoich intencji, posiadanych zasobów, sojuszników, zakresu poparcia etc[40].

Niezależnie od wysokiego poziomu spontaniczności protestów, występowały tam również elementy planowania, wyszkolenia, koordynacji, komunikacji strategicznej (np. przygotowywane konferencje prasowe, zamknięte grupy na szyfrowanych komunikatorach). Jasne jest zatem, że pewne informacje znane części grup organizujących protesty nie były ujawniane nie tylko osobom z zewnątrz, ale także reglamentowane nawet w ramach grup sterujących protestami. Do informacji

tych można zaliczyć niektóre (nie)zadeklarowane cele i metody, niektóre źródła finansowania oraz timing części protestów.

Wymiar strategiczny w naturalny sposób prowadzi do analizy protestów w perspektywie politycznej. Niezależnie bowiem od intencji wielu uczestników protestów, ich kontekstem jest wielowymiarowy proces walki o przywrócenie przewag tych grup interesów, które były beneficjentami III RP do 2015 roku. Wystarczy wspomnieć tu okupację sali plenarnej Sejmu w grudniu 2016, inne prowokacje stosowane przez opozycję (np. przez ruch Obywatele RP, który otwarcie deklarując gotowość do łamania prawa, zakłócał przebieg miesięcznic smoleńskich); powstanie i upadek Komitetu Obrony Demokracji; protesty przeciw reformie sądownictwa; czarne marsze - powstanie Ogólnopolskiego Strajku Kobiet w 2016 roku. Istotną rolę odegrały akcje związane z przypadkiem osoby Margot i inne konflikty na tle inicjatyw LGBT, a także wysoka mobilizacja przeciwników władzy w wyborach prezydenckich w 2020 roku. To tylko niektóre elementy politycznego kontekstu protestów.

Patrząc z perspektywy strategiczno-politycznej, młodzi – niezależnie od tego jaki poziom podmiotowości byśmy im przypisali (*vide* wymiar psychologiczny) – mogą być postrzegani także jako tzw. mięso armatnie dla organizatorów i/lub sponsorów protestu, częściowo działających w skrytości strategicznej. To, iż nieraz w dziejach elity wykorzystywały bunt mas do własnych celów, przynależy także do wymiaru *socjologicznego*, o którym za chwilę. Elity polityczne bowiem są elitami m.in. właśnie dzięki temu, że są zorganizowane, dysponują większymi zasobami (w tym narracyjnymi), potrafią legitymizować działania własne i delegitymizować konkurentów.

Wśród grup aktywistów kierujących pewnymi węzłowymi miejscami protestów są osoby związane ze środowiskami obecnej opozycji politycznej (wskazuje na to m.in. skład powołanej 1 listopada 2020 Rady Konsultacyjnej[41]). Warto by przeanalizować również np., na ile Marta Lempart i Klementyna Suchanów, ogłaszane jako przywódczynie protestów, są samodzielnymi bytami politycznymi. Tylko częściowo znane są ich pola zobowiązań, uwikłania, sposoby pozyskiwania zasobów etc.

WYMIAR SOCJOLOGICZNY

Jeden z aspektów niewidoczności – w tym nieoczekiwanego charakteru – społecznych konsekwencji ludzkiego działania dobrze ilustruje sam empiryczny przedmiot naszej refleksji – intensywna, nagła, bezprecedensowo szeroka fala protestów. Rządzący



zostali skalą protestów zaskoczeni. Współautor niniejszego tekstu już wcześniej publicznie wypowiedział się[42], że po stronie rządzących Polską od 2015 roku wystąpił brak wyobraźni socjologicznej; miało miejsce swoiste „przestrzelenie” własnych wyobrażeń co do konserwatyizmu społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza młodszego pokolenia, względem stanu rzeczywistego[43].

Tymczasem obecny (tekst poprawiamy w czerwcu 2021) minister spraw zagranicznych, prof. Zbigniew Rau, w 2018 roku opublikował wraz zespołem książkę podsumowującą badania nad tym, jak główne nurty klasycznej filozofii politycznej są obecne w potocznym myśleniu naszego społeczeństwa. W kontekście październikowych protestów szczególną uwagę zwraca fragment książki mówiący, że u Polaków występuje szczególna aprobatą „dla nieingerencji zarówno władzy politycznej, jak i polityki państwa w kwestiach światopoglądowych, w sferę prywatności i wolności osobistych, także praw obywatelskich i związkowych, a wreszcie (...) w kwestiach obyczajowych”[44] (kursywa dodana).

Odnosimy wrażenie, iż wygranie przez obóz konserwatywny wszystkich kolejnych wyborów od 2015 roku wytworzyło w rządzących błędne przekonanie, że pewna (jednak nie bliżej niedookreślona) konserwatywna wizja ładu społecznego, ufundowana na polskiej specyfice chrześcijaństwa (*vide* kult Maryjny) jest podzielana przez szerokie grupy społeczne. W tym kontekście zwycięstwo Andrzeja Dudy w wyborach prezydenckich w 2020 roku, względnie niewielką różnicą głosów, miał być sygnałem ostrzegawczym, informującym jak liczne i dynamiczne są grupy społeczne kontestujące dobrą zmianę, raczej odczytano jako sygnał uspokajający.

Stało się tak być może dlatego, iż istotna część środowiska decyzyjnego Dobrej Zmiany żyła w bańce informacyjnej oddzielającej ich od świata doznań i aspiracji młodego pokolenia. Młodzi zanurzeni są w obieg informacji istotnie różny pod względem formy (smartfony, netflixy, apki, whatsappy, czaty, gry komputerowe etc.), jak i treści (szukanie nowych bodźców, szans, znajomości –patrz: aplikacje randkowe, alkohol, narkotyki, poszukiwanie nowych form oszołomienia) od tego, z czym na co dzień politycy starszego pokolenia mają kontakt.

W tle jest typowy dla nowożytności, a radykalizowany przez rewolucję cyfrową, proces zrywania tradycyjnych mechanizmów międzypokoleniowej transmisji kulturowej. Przekaz habitusów realizowany przez rodzinę, otoczenie sąsiedzkie, szkołę, instytucje religijne, a nawet grupy rówieśnicze, przegrywa ze zmasowanym przekazem wzorców, czy często jedynie bodźców, idących drogą cyfrową.

Wśród skutków przekazu cyfrowego być może kluczowe są: hiperindywidualizm, quasi/podmiotowość (w grze i w Internecie możesz być kim chcesz), stałe przebudzowanie i uzależnienie od niego (kultura poszukiwania doznań), narcyzm (*na wszystko zasługuję omal przez sam fakt swojego istnienia*[46]) oraz skłonność do szybkiego „wnioskowania”, tj. popełniania błędu tzw. przedwczesnego przeskoku do konkluzji[47].

A jakie społeczne konsekwencje może nieść ze sobą formuła „wojny młodych z dziadersami”[48]? Czy odmawianie starszym prawa do zabierania głosu nie jest metaforą zamykającą dyskurs? Od początku przyspieszenia rozwoju społecznego przyniesionego przez nowożytność i kapitalizm młode pokolenia często chciały żyć po swojemu, buntując się przeciw starym porządkom. Zatem czy w protestach po 22 października 2020 r. pojawiło się coś jakościowo nowego? Czy zainicjowany został jakiś proces polityczny nowej jakości?

Współcześni polscy młodzi w ogromnej części żyją w dobrobycie i wygodzie, jakich nigdy nie mieli ich rówieśnicy w przeszłości. Mimo to nie widzą świetlanej przyszłości dla siebie. Nigdy wcześniej Polacy nie mieli łatwiejszych technicznych, materialnych (np. wielkość mieszkań, koszty żywności) warunków opieki nad małym dzieckiem, a jednak dzietność od lat spada. Kobiety nigdy wcześniej nie miały więcej praw niż obecnie, a jednak to dziś najgłośniej krzyczy się o braku takich praw. W odniesieniu do praw mniejszości etnicznych na ten sam mechanizm zwrócił uwagę Douglas Murray w książce *Szalenstwo tłumów*, wskazując, że najgłośniej domagają się tych praw *people of color* oraz ich „biali” sojusznicy *akurat w tych krajach*, gdzie prawa te są najlepiej zabezpieczone.

Z drugiej strony, młodzi dość nieporadnie angażują się w politykę i nie mają głębszej orientacji w sprawach społeczno-gospodarczych, o historii (nawet tej najnowszej) nie wspominając[49]. Empiryczna samoświadomość młodego pokolenia jest zafalszowana – pewnie głównie przez długotrwałą obecność w mediach społecznościowych. Wielu młodych ma nierealistyczne wyobrażenia, że można być wolnym totalnie. Nie chcą nosić zbędnych bagaży w postaci odpowiedzialności za swoje czyny, za swoje wybory, za drugiego człowieka, np. za ojcostwo.

Jak daleko idące konsekwencje społeczne, kulturowe i oczywiście polityczne będzie miał błąd socjologiczny rządzących, obecnie trudno określić. To może zostać przesądzone przez tok szerszych procesów cywilizacyjnych, które próbujemy uchwycić w części: „Wymiar cywilizacyjny”. Może też zależeć od tego, na ile rzą-



dzący będą w stanie skorygować swoje wyobrażenia kondycji naszego społeczeństwa i przemian form jego myślenia. W tym kontekście przypomina się przestroga francuskiego konserwatywnego filozofa polityki Raymonda Arona: „Lepiej dać prawom spać, jeśli – słusznie czy nie – odrzucają je obyczaje”. Osoby przywiązane do zasad prawa naturalnego, z fundamentalną zasadą świętości ludzkiego życia na czele, mogą poczuć się zaniepokojone przez słowa Arona. Jednak na rzeczywistość nie należy się obrażać, ale mądrze z nią „negocjować”, wspierając się właśnie wynikami naukowych badań, np. takich jak przeprowadzone przez zespół Zbigniewa Rau.

REWOLUCJA?

Czy młode, „postępowe” pokolenie jest zdolne dokonać przewrotu o konsekwencjach systemowych, czy zdolne tylko do kolejnych erupcji emocji przesuwających kulturowe granice dopuszczalności przekleństw i... bycia niegrzecznym? Albo inaczej: czy na ulice wyszli ludzie wytrwali?

Widać, że hasło „w...ć” na początku mocno, być może ekscytująco, mobilizowało, ale na dalszym etapie potrzeba jakiejś konkretniejszej wizji porządku społecznego. Ta jednak się nie wyłoniła. Gdyby literalnie traktować żądania liderów protestów: aborcja na życzenie, pomoc przedsiębiorcom, walka z kryzysem klimatycznym i siedmiodniowe ultimatum dla rządu na podniesienie do 10 proc. PKB sumy przeznaczanej na służbę zdrowia, to należałoby uznać, że nader ograniczona jest ich wiedza o kuchni kierowania państwem[50].

Za socjologiem i europołem Zdzisławem Krasnodębskim powiemy, że młodzi angażują się w walkę o wolność na jednym tylko poziomie: walczą o wolność „wyborów jednostek, a nie strategicznych wyborów określających losy zbiorowości”. Są zafascynowani „[w]olnością konsumentów, wolnością czasu wolnego, wolnością zajmowania się swoim życiem prywatnym. Wolnością hedonistyczną”[51].

Można omawiane tu protesty potraktować jako kolejny krok do pęknięcia społeczeństwa. Nawet drobne, zdawałoby się punktowe zdarzenie, gdy zostaje sprzężone z innymi procesami, może przecież rodzić konsekwencje zupełnie nieproporcjonalne do siły wyjściowego bodźca. To spostrzeżenie pozwala przejść do wymiaru cywilizacyjnego. Fińska parlamentarzystka Päivi Räsänen, w latach 2011–2015 minister spraw wewnętrznych, niedawno oskarżona o szerzenie mowy nienawiści, zauważa:

„w Holandii eutanazja oferowana jest już nie tylko ludziom chorym na raka, lecz także osobom zmagającym się z chorobami psychicznymi. To prowadzi do *głębokiej zmiany cywilizacyjnej*, gdy śmierć, a nie leczenie staje się najbardziej oczywistą opcją” [52] (kursywa KAZ).

WYMIAR CYWILIZACYJNY

Być może najbardziej niebezpieczną cechą obecnej fazy rozwoju ludzkości jest to, że choć tylko w niewielkim stopniu rozkodowaliśmy, zrozumieliśmy architekturę ludzkiej cywilizacji, to już majstrujemy przy, jak się wydaje, bardzo wrażliwych elementach tej konstrukcji. W ten sposób zagrażamy nie tylko stabilności systemów społecznych, ale nawet dalszej egzystencji ludzkości. Trudność owego rozkodowania wypływa z faktu istnienia czterech zaproponowanych przez nas niewidoczności.

W ostatnim okresie najczęściej podkreśla się, że największe zagrożenie wynika z naruszenia przez ludzką aktywność planetarnej stabilności klimatycznej oraz bioróżnorodności – czyli przyrodniczych ram cywilizacji. Znacznie mniej uwagi poświęca się znaczeniu ram kulturowych, w tym regulacyjnej roli *sacrum* w przestrzeni ludzkich wyobrażeń [53].

Tymczasem protesty (wraz z ludycznymi motywami typu „aborcja jest OK”) intensywnie uderzyły w świętość, jaką jest ludzkie życie. W tym kontekście opinia ich zwolenniczki, prof. Agnieszki Graff, że „prawdziwą stawką jest nasze wyobrażenie o sobie jako o społeczeństwie lub, jak woli prezes Kaczyński – narodzie” [54], choć trafna, nie sięga dostatecznie głęboko. Nie sięga obecnych w cywilizacji zachodniej procesów naruszających *fundamenty* ludzkiej kultury. Wszyscy podlegamy oddziaływaniom splotów licznych niewidoczności.

Przykładowo, profesor/ka humanistyki [55], który swoje umiejętności retoryczne wykorzystuje dla uprawomocnienia wulgarności protestujących, może nie zdawać sobie sprawy ani ze swych faktycznych motywacji (niewidoczność psychologiczna), ani tego, jaka jest przydatność jej/jego wywodów dla bieżącej walki politycznej (niewidoczność socjologiczna); nie musi rozumieć ani sceny politycznej, ani jej kulisów (wymiar strategiczny), nie musi dostrzegać tego, jaką rolę w architekturze cywilizacyjnej pełni np. tabu unikania przeklinania (niewidoczność cywilizacyjna). Osoba taka może tworzyć najszlachetniejsze uprawomocnienia wulgarniej komunikacji z powodów ideowych, np. niechęci do PiS-owskiej „estetyki” politycznej, w tym ciągłego



nawiązywania do motywów tradycji narodowej lub też powodów niskich, np. niechęci do koleżanki akademickiej, która „załapała się” w układ korzyści obecnej władzy. Nie wykluczamy tu faktycznie szlachetnych motywów. Chcemy podkreślić, jak szerokie spektrum uwarunkowań wchodzi w grę.

Można w tych protestach dostrzec też jedną z konwulsji starego przedpandemicznego świata, który właśnie odchodzi[56]. W tym kontekście, podobnie jak Dobrej Zmianie u władzy zarzuciliśmy „błąd socjologiczny”, zwolennikom protestów zarzucamy „błąd cywilizacyjny”.

Od lat eksperci powtarzają, że demokracja liberalna przeżywa kryzys (niektórzy nawet mówią o jej zmierniku). Tymczasem u nas „przebija się” rewolucja obyczajowa mająca „nadrobić zaległości”, jakie Polska ma na drodze ku liberalizacji obyczajów. Dzięki tej swoistej spóźnionej rewolucji mamy jak najszybciej dostać się na pokład tonącego już statku demokracji liberalnej. Nasza lewica i liberałowie gorliwie, acz mało refleksyjnie, chcą się zapisać do formy ustrojowej, która na starym Zachodzie już najwyraźniej utraciła siły witalne. Błąd cywilizacyjny polega na gorliwym głoszeniu potrzeby dogonienia formy cywilizacyjnej, która złożyła już pętlę na swoją szyję.

PODSUMOWANIE

Działaniu czterech niewidoczności podlega każdy podmiot poznający, również autorzy niniejszego tekstu. Można te niewidoczności częściowo przewyciężać, ale nie można ich całkiem wyeliminować. Wynika z tego sporo poważnych konsekwencji – natury nie tylko poznawczej, ale także moralnej i, by tak rzec, obywatelskiej.

Nasze tezy o czterech wymiarach niewidoczności są w pewien sposób pochodne wobec kłopotów z uchwyceniem systemowości społecznego świata – być może nie tylko żadna poszczególna teza (teoria?), ale też i żadna poszczególna ideologia nie jest w stanie jej uchwycić.

Ponieważ przyczyny oraz skutki ludzkich działań zawsze będą obejmowały pewne niewiadome, trudno w pełni określić, jaki faktyczny kształt ma rzeczywistość społeczna w danym czasie i kontekście. Rzeczywistość społeczna po prostu składa się również z tego, co stale – niezależnie od postępu wiedzy – pozostaje niewidoczne. Często nie sposób określić, czy i w jakim zakresie jakiś projekt polityczny w ogóle jest realistyczny; zresztą odnosi się to do ludzkiego sprawstwa w ogóle. Między innymi stąd biorą się nagłe upadki lub dobre passy politycznych

aktorów. Przecież nie tylko politykom trudno co pewien czas nie gubić kontaktu z dynamiczną rzeczywistością.

Obecność czterech niewidoczności tłumaczy, dlaczego zakrojone na szerszą skalę projekty inżynierii społecznej zwykle kończą się niepowodzeniem. Skoro zaś nie ma perspektyw na to, iżby niewidoczności te mogły zostać kompletnie przewyciężone, trzeba pogodzić się z tym, że polityka zawsze pozostanie sztuką, a nie nauką. Skuteczność tak zwanej *evidence based policy* (polityki opartej na dowodach) zawsze będzie ograniczona.

Autorzy wydanej w roku 2020 książki *Polaryzacja światopoglądowa społeczeństwa polskiego a klasy i warstwy społeczne*, piszą:

„sytuacjach zagrożenia spójności społecznej, powstawania gwałtownych konfliktów, niespektowania norm społecznych, socjologowie mówią zwykle o podziałach społecznych, rozłamach społecznych, a także – bardziej obrazowo – o pękaniu społeczeństwa.(...) Naszym zdaniem zjawisko współwystępowania w społeczeństwie polskim alternatywnych systemów wartości i norm prowadzi do **dysfunkcyjności systemu społecznego**”[58] (wyróżnienie dodane).

Uprawomocnianie form komunikacji, które łamiąc dobre obyczaje, dehumanizują nie tylko politycznego przeciwnika, ale także Bogu ducha winnych młodych policjantów, niejednokrotnie nazywanych psami[59], radykalnie zawęża przestrzeń społecznego dialogu, pogłębiając przez to dysfunkcyjność systemu.

Mimo agresywnej retoryki protestów warto próbować potraktować je jako szansę na lepsze zrozumienie ważnego cywilizacyjnego sporu, ale ich skutkiem może też niestety być zawężenie i tak już niewielkiej przestrzeni negocjowania wspólnych znaczeń. Z której możliwości Polacy skorzystają?

KONFLIKT INTERESÓW

Wedle naszej wiedzy może on zachodzić w dwóch wymiarach: światopoglądowym i/lub instytucjonalnym. Światopogląd autorów niniejszego opracowania ma charakter konserwatywny i obejmuje przekonanie o potrzebie ochrony życia nienarodzonego. Autorzy zatrudnieni są w organizacjach, które przynależą do porządku instytucjonalnego rządów zainicjowanych w 2015 roku.



Staraliśmy się kontrolować możliwy negatywny wpływ poznawczy powyższych uwarunkowań. Próbowaliśmy obiektywizować język swoich opisów i interpretacji. Wiemy jednak, że jest to możliwe tylko w ograniczonym zakresie. Mówiąc najprościej: jedni komentatorzy starają się, by protesty po ogłoszeniu wyroku TK w sprawie aborcji jak najbardziej uszlachetniać (widać to wyraźnie np. w radiu Tok.fm), drudzy próbują je maksymalnie odczarować. Nam bliżej do tych drugich.

Szczęśliwie – z poznawczego punktu widzenia – żyjemy w warunkach demokracji i wolności słowa. I naukowy, i potoczny proces poznawczy jest pluralistyczny. W praktyce niestety, różne punkty widzenia rzadko ze sobą faktycznie „dialogują”. Ponieważ prawda jest całością (Hegel), to innych komentatorów, którzy chcą prowadzić otwarty namysł toczony w ramach „tradycyjnych” reguł dobrych obyczajów, zapraszamy do rozmowy.

BIBLIOGRAFIA

1. Błażewicz, M. A., *Autorytaryzm, niepewność Ja, identyfikacja grupowa i postawy wobec grupy obcej*, Warszawa 2017, rozprawa doktorska; <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/2532/2500-DR-PSY-96477.pdf>; odczyt: 17.02.21
2. Budzicz, M., *Adaptacje ludzkiego umysłu do ‘wojny’ informacyjnej*, „Poznzańskie Forum Kognitywistyczne”, nr 5, 2010; <http://pfk.wdfiles.com/local--files/nasze-wydawnictwa/pfk-vol5.pdf>; odczyt 28.12.20.
3. Caillois, R., *Żywioł i ład*, PiW, Warszawa 1973.
4. Czapliński, P. *O nową umowę społeczną. Bunt październikowy 2020*, raport Fundacji im. S. Batorego; 2021, <https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2021/02/O-nowa-umowe-spoleczna.1.pdf>; odczyt 12.02.21.
5. Graff, A., *Coś w Polsce pękło, coś się wylało. Jak młodzi zerwali Wielki Kompromis z Kościołem*, 5 listopada 2020; <https://oko.press/jak-mlodzi-zerwali-wielki-kompromis-z-kosciolem-graff/>; odczyt 28.12.20.
6. Kołakowski, L., *Odwet sacrum w kulturze świeckiej*, w: tenże, *Nasza wesoła apokalipsa: Wybór najważniejszych esejów*, Znak, Kraków 1973/2010, s. 215–229.



7. Krasnodębski, Z., Rozmowa R. Gromadzkiego, „Do Rzeczy”, 11–17 stycznia, 2021.
8. Kuran, T., *Sparks and Prairie Fires: A Theory of Unanticipated Political Revolution*, „Public Choice”, Vol. 61, No. 1, Apr., 1989, 41–74.
9. Lempart, M., Rozmowa M. i M. Rigamontich, „Dziennik Gazeta Prawna”, 12–14 lutego 2021.
10. Maciuszczak, T., *Dlaczego PiS teraz zastrza prawo aborcyjne?*, „Dziennik Zachodni”, 26 października 2020; <https://www.dziennikwschodni.pl/polityka/dlaczego-pis-teraz-zastrza-prawo-aborcyjne,n,1000277019.html>; odczyt 17.02.21.
11. Matyja, R. Rozmowa M. Zimmermana, 30 stycznia 2021; <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/strajk-kobiet-rafal-matyja-nie-dziwie-sie-ze-mlodzi-ludzie-powiedzieli-odwalcie-sie/8rcfe7n>; odczyt 31.01.2020.
12. Mica, A., *Sociology as Analysis of the Unintended: From the Problem of Ignorance to the Discovery of the Possible*, Routledge, Abingdon 2018.
13. Müller, J-W. *Co to jest populizm?*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2017.
14. Nisbett, R. E. i T. D. Wilson, T. D., *Telling more than we can know: Verbal reports on mental processes*, „Psychological Review”, 84(3) 1977, 231–259.
15. Nowak, A., Rozmowa K. Bałękowskiego, 26 października 2020; <https://wpolityce.pl/polityka/523758-wywiad-prof-nowak-barbarzynki-chca-zniszczyc-kosciol>; odczyt 07.11.20.
16. Räsänen, P., Rozmowa Piotra Wołczyka, „Do Rzeczy”, 11–17 stycznia 2021, s. 64.
17. Rau, Z., K. M. Staszyńska, M. Chmieliński i K. Zagórski, *Doktryna Polaków: Klasyczna filozofia polityczna w dyskursie potocznym*, Scholar, Warszawa 2018.
18. Reykowski, J., *Czy agresja i przemoc to immanentne składniki ludzkiej natury*, w: tenże i T. Bielicki, red., *Dylematy współczesnej cywilizacji a natura człowieka*, Zysk, Poznań 1997, s. 61–74.
19. Rzepliński, A., Rozmowa R. Mazurka, 30 października 2020; <https://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/7992894,rzeplinski-mazurek-protesty-kaczynski-aborcja-wyrok-tk.html>; dostęp 22.02.21.
20. Ruskowski, P., A. Przystalski i P. Maranowski, *Polaryzacja światopoglądowa społeczeństwa polskiego a klasy i warstwy społeczne*, Wydawnictwo Collegium Civitas, Warszawa 2020.



21. Sawczuk, T., Rozmowa z B. Radziejewskim i P. Trudnowskim, 12 stycznia 2021; <https://kulturaliberalna.pl/2021/01/12/jestesmy-w-srodku-kryzysu-cywilizacyjnego/>; odczyt 30.01.21.
22. Sawulski, J., *Pokolenie ,89. Młodzi o polskiej transformacji*, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa 2019.
23. Suchanow, K., Rozmowa M. i M. Rigamontich, „Dziennik Gazeta Prawna”, 15–17 stycznia 2021.
24. Sutowski, M., *Październikowa rewolucja godności*, 9 listopada 2020, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/michal-sutowski-pazdziernikowa-rewolucja-godnosci/>; odczyt 22.12.20.
25. Szostak, V., Inga Iwasiów: *To nie „wypierdalaj” jest agresją, ale wypowiedziane poprawną polszczyzną „brońmy kościołów”*, „Gazeta Wyborcza”, 30 października 2020; <https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,105531,26459610,inga-iwasiow-to-nie-wypierdalaj-jest-agresja-ale-wypowiedziane.html?disableRedirects=true>; odczyt 15.11.21.
26. Szpunar, M., *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Wydawnictwo AGH, Kraków 2016; https://www.magdalenaszpunar.com/_pliki/Magdalena_Szpunar_kultura_cyfrowego_narcyzmu-srodek.pdf; odczyt 11.02.21.
27. Szymańska-Zybertowicz, K. i A. Zybertowicz. 2014. „Wyzwolenie, które zniewala. Seks jako instrument wpływu społecznego: Perspektywa cywilizacyjna”, w: *Medyczne, bioetyczne, psychosocjologiczne i prawne aspekty tożsamości płci*, red. W. Sinkiewicz i R. Grabowski, Bydgoszcz: Dom Wydawniczy Margrafen, s. 87–123.
28. Środa, M. 2021. Rozmowa B. Lubeckiej w Radio Zet w dniu 03.02.21; <https://wiadomosci.radiozet.pl/Gosc-Radia-ZET/Prof.-Magdalena-Sroda-W-Polsce-bedzie-coraz-wiecej-przypadkow-niejawnego-dzieciobojstwa.-Zyjemy-w-chorym-autorytarnym-kraju>; odczyt 16.02.21.
29. Tracewicz, J. 2020. „Pokolenie Netflixa i TikToka radzi dziadersom, by chyżo sobie stąd poszli”, 16 listopada; <https://spidersweb.pl/plus/2020/11/dziadersi-protest-rewolucja-kobiety-pokolenia-milleniarsi-zetki>; odczyt 20.06.21.
30. Wencel, J. 2020. „Pokolenie JP2 kontra pokolenia JPG”, 29 października; <https://krytykapolityczna.pl/kraj/wencel-pokolenie-jp2-pokolenie-jpg/>; odczyt 30.10.20.



31. Wilson T., *Strangers to Ourselves: Discovering the Adaptive Unconscious*, The Belknap Press, 2004.
32. Wojtaszczyk, K., P. Stawiarz i J. Wiśniewska-Grzelak, red. *Zmierzch demokracji liberalnej?*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2018.
33. Zybortowicz, A., M. Gurtowski, K. Tamborska, M. Trawiński i J. Waszewski, *Samobójstwo Oświecenia? Jak neuronauka i nowe technologie pustoszą ludzki świat*, Wydawnictwo Kasper, Kraków 2015.
34. Zybortowiczowie, K. i A., *Okiełznać zmianę! Bezpieczeństwo ontologiczne, rozwój technologiczny a kryzys Zachodu*, „Filo-Sofija”, nr 36 (2017/1), 25–42; <http://www.filo-sofija.pl/index.php/czasopismo/article/viewFile/1095/1068>; odczyt 11.02.21.
35. Zybortowiczowie, K. i A. 2020. *Zagadkowa architektura cywilizacji*, „Wszystko co najważniejsze”, nr 25 2020, s. 14–15; <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/katarzyna-zybortowicz-andrzej-zybortowicz-zagadkowa-architektura-cywilizacji/?theme=wc20>; odczyt 11.02.21.

PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] Autorzy dziękują redakcji „Dyskursu i Dialogu” oraz dwójce anonimowych recenzentów za szereg istotnych uwag; tylko z niektórych mogliśmy skorzystać, nie zamieniając artykułu w książkę...
- [2] Autorzy są świadomi, że oficjalna nazwa organizacji brzmi „Ogólnopolski Strajk Kobiet”. Określeniem „tzw. Strajk Kobiet” posługujemy się ze względów następujących: manifestacje uliczne nie są strajkiem; niezasadna jest zawarta w nazwie sugestia, jakoby wszystkie kobiety w Polsce strajkowały oraz jakoby ów „Strajk” reprezentował wszystkie kobiety.
- [3] Wykorzystujemy tu w skorygowanej postaci sformułowanie zawarte w jednej z recenzji.
- [4] W epistemologii, socjologii wiedzy, nurtu *social and technology studies* (STS), a ostatnio dotyczących sztucznej inteligencji, pojęcie „czarna skrzynka” odnosi się do każdego obiektu – fizycznego (np. smartfonu) i instytucjonalnego (np. międzynarodowa korporacja) – którego wewnętrzne działanie jest z punktu widzenia horyzontu poznawczego jakiegoś podmiotu nieznanie i/ lub niezrozumiale. Przykładowo, przeciętny użytkownik sprawnie posługuje

się telewizorem, nie mając podstaw wiedzy o prawach fizyki, które trzeba było poznać, by telewizor dało się zbudować. Do analiz splotu procesów poznawczych i technologicznych (inżynierskich) pojęcie czarnej skrzynki wprowadził filozof Bruno Latour.

- [5] <https://trybunal.gov.pl/postepowanie-i-orzeczenia/wyroki/art/11300-planowanie-rodziny-ochrona-plodu-ludzkiego-i-warunki-dopuszczalnosci-przerywania-ciazy>; dostęp 31.01.21.
- [6] Spoglądając na te protesty jako na wyraz pewnej postawy emocjonalnej, warto przypomnieć skalę manifestacji żałoby narodowej po tragedii smoleńskiej. Tłumy żegnały Parę Prezydencką na ulicach nie tylko Warszawy, na nabożeństwach, pogrzebach, spotkaniach upamiętniających ofiary tragedii. Udział w samym nabożeństwie żałobnym na Placu Piłsudskiego w Warszawie szacowano nawet na milion osób; zob. np. <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/116162,nieprzebrane-tlumy-zegnaja-pierwsza-pare.html>; <https://web.archive.org/web/20100418043118/http://fakty.interia.pl/raport/lech-kaczynski-nie-zyje/news/nawet-milion-osob-na-nabozenstwie-zalobnym,1464414>; odczyt 31.01.21. Przywołujemy tę sytuację, gdyż istotnie wpłynęła ona na scenę polityczną oraz relacje między Polakami.
- [7] Wypowiedź dla Polskiego Radia w dniu 29.10.20; <https://www.polskieradio.pl/13/53/Artykul/2610444,Sygnaly-Dnia-29-pazdziernika-2020-roku-rozmowa-z-gen-Jaroslawem-Szymczykiem>; odczyt 14.02.21.
- [8] Zob. np. <https://www.msn.com/pl-pl/wiadomosci/polska/ataki-na-policjant%C3%B3w-jeden-uderzony-puszk%C4%85-w-g%C5%82ow%C4%99-sporo-zatrzyma%C5%84-po-prote%C5%9Bcie-strajku-kobiet/ar-BB1cXkEN>; <https://www.se.pl/wiadomosci/polityka/babcia-kasia-ma-powazny-klopot-to-koniec-horroru-policjantow-panstwo-nie-odpusci-babciom-komentarz-adama-federa-wideo-a-aNgzZ-aaS2-6dBT.html>; <https://www.tvp.info/52063822/strajk-kobiet-ataki-na-policjantow-wojciech-wybranowski-kali-i-jego-dziczynna>; odczyt 22.02.21.
- [9] <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/strajk-kobiet-dane-policjantow-w-internecie-rzecznicz-policji-komentuje/jvt8fv7>; materiał z 21.11.20; dostęp 31.01.21.
- [10] Zob. np. Czaplński 2021: 8 i n.
- [11] Zob. np. ponad tysiąc razy cytowany (wg Google Scholar – odczyt 20.06.21) tekst T. Kurana 1989.
- [12] Zob. np. Nisbett i Wilson 1977; Wilson 2004.



- [13] Zob. np. Mica 2018.
- [14] Zob. Zybortowiczowie 2020.
- [15] Czapliński 2020.
- [16] Debata odbyła się 20.11.20; <https://www.youtube.com/watch?v=6zyPy1RMNGk>; odczyt 16.02.21.
- [17] Czapliński przywołuje tu (s. 15) jedno z haseł protestów: „Nie będziesz szła sama”.
- [18] Zob. np. Błażewicz 2017.
- [19] Zob. <https://ruchkod.pl/>; odczyt 20.06.21.
- [20] Zob. <https://obywatelerp.org/>; odczyt: 20.06.21.
- [21] Zob. <https://wolnosc24.pl/2017/06/11/wladyslaw-frasyniuk-wyciagal-lapy-dopolicjantow-odpowie-za-to-przed-sadem-zobacz-jaki-znaczek-nosi-w-klapie-legenda-solidarnosci-video/>; odczyt 17.02.21; zdjęcie pochodzi z wpisu twitterowego z 11 czerwca 2017: <https://twitter.com/AndrzejLem/status/873806966774169600/photo/1>; odczyt 17.02.21.
- [22] Czapliński przytacza tu tekst Sutowskiego (2020).
- [23] Przykład: z okazji Światowego Dnia Uchodźcy w Gdańsku, 17 czerwca 2020, w Europejskim Centrum Solidarności odbyła się debata z cyklu Forum ECS - „Żaden człowiek nie jest nielegalny”; <http://bityl.pl/h9Vvi>; odczyt 16.02.21.
- [24] Zob. Graff 2020, Sutowski 2020, Wencel 2020.
- [25] Wpisanie w dniu 19.02.21 do wyszukiwarki Google następującego zapytania o treści w nawiasie: [„mowa nienawiści” „krytykapolityczna.pl”], mającego służyć odnalezieniu przywołań zwrotu „mowa nienawiści” na portalu „Krytyka Polityczna.pl” daje rezultat: „około 1600 wyników”.
- [26] Gdyby potraktować niniejszą analizę jako symetrycznie reagującą na schematy myślowe prof. Czaplińskiego, to można by sięgnąć po tę część języka narracji konserwatywnej, gdzie protestujących nazywa się barbarzyńcami (Nowak 2020) lub hołotą (Rzepliński 2020).
- [27] Zob. np. Sutowski 2020.
- [28] Reykowski 1997: 63.
- [29] Reykowski 1997: 63-74.
- [30] Caillois 1973: zwł. część „Naśladowanie i oszołomienie”, s. 387- 410.
- [31] Zybortowiczowie 2017: 528.
- [32] Reykowski 1997: 73.



- [33] Zob. np. Müller 2017.
- [34] <https://wpolityce.pl/polityka/537103-przerazajace-dzieci-skanduja-z-lempart-aborcja-jest-ok>; <https://www.facebook.com/piotr.steperski/videos/1818496481644030/?t=41>; odczyt 31.01.21.
- [35] Zob. Zybortowicz et al. 2015: rozdz. VIII.
- [36] Środa 2021; wypowiedź z 03.02.21: „Rząd tak strasznie eskaluje dyskryminację wobec kobiet, że wydaje się, że tylko przemoc może go zatrzymać. Temu rządowi nie można odpowiedzieć inaczej jak właśnie przemocą”.
- [37] Por. Kołakowski 1973/2010.
- [38] Zob. <https://www.msn.com/pl-pl/rozrywka/story/czy-ok/c5%82adka-%e2%80%9e-wysokich-obcas/c3%b3w%e2%80%9d-o-aborcji-jest-ok-rada-etyki-medi/c3%b3w-zabra/c5%82a-g/c5%82os/ar-AAvOwKi#image=1>; odczyt 01.02.21.
- [39] „Według posłanki KO Joanny Muchy, PiS zdecydował się na rozstrzygnięcie w tej kwestii, bo obawia się przegranej w kolejnych wyborach”, za: Maciuszczak 2020.
- [40] Por. Budzicz 2017.
- [41] Skład rady: D. Kuroń, J. Wiśniewski, R. Hojda, M. Makuchowska, B. Przyłuska, D. Łoboda, K. Krzyżanowska, M. Płatek, M. Boni, B. Labuda, B. Chmiel, P. Szumlewicz, N. Oleszczuk, S. Słowiński, P. Kasprzak, K. Łozińska i D. Lasota; za: <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/7994122,strajk-kobiet-rada-konsultacyjna-postulaty.html>; odczyt 12.12.21.
- [42] Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=0bVuaFmv0rg>; odczyt 10.11.20.
- [43] Zob. też Wencel 2020; Matyja 2021.
- [44] Rau et al. 2018: 201.
- [45] Zob. część „Wymiar psychologiczny”, gdzie przywołane są opracowania J. Reykowskiego oraz R. Caillois dotyczące potrzeby stymulacji/oszołomienia.
- [46] Zob. np. Szpunar 2016.
- [47] Zob. np. Błazewicz 2017.
- [48] Zob. np. Tracewicz 2020.
- [49] Zob. Sawulski 2019.
- [50] W wywiadzie udzielonym w styczniu 2021 Klementyna Suchanow pytana: „Obalenie rząd i co dalej”, nie potrafi wyjść poza ogólniki (Suchanow 2021).
- [51] Krasnodębski 2021: 22.
- [52] Räsänen 2021: 64.



[53] Zob. np. Kołakowski 1973/2010.

[54] Graff 2020.

[55] Zob. np. Czapliński 2021, Graff 2020, Szostak 2020.

[56] Zob. np. rozmowę pt. „Jesteśmy w środku kryzysu cywilizacyjnego”, Sawczuk 2021.

[57] Zob. np. Wojtaszczyk, Stawarz i Wiśniewska-Grzelak, red. 2018.

[58] P. Ruszkowski, A. Przystalski i P. Maranowski, s. 173.

[59] Zob. np. <https://wdolnymyslasku.com/2020/10/26/lempart-do-policjantow-zamknij-ryj-psie-zachwycony-tlum-je-ac-psy/>; odczyt 20.06.21.



**„WE DO NOT KNOW WHAT WE ARE DOING”
- FOUR DIMENSIONS OF INVISIBILITY.
A SOCIOLOGICAL ESSAY ON THE PRO-ABORTION
PROTESTS IN POLAND**

ENGLISH SUMMARY

All social actions as well as their interpretations are subject to four types of invisibility: psychological, strategic, sociological, and civilizational. The text characterizes these invisibilities in order to interpret the Polish pro-abortion protests in response to the Constitutional Court ruling.

Key findings. The authorities ruling Poland since 2015 have made a “sociological” mistake of overestimating the commitment of Polish society to conservative values. On the other hand, the progressive circles have made a mistake of civilizational nature unreflexively betting on a political form that in the West undergoes a serious crisis. It is impossible to understand the broad scale and high dynamics of the protests without taking into account the cognitive and moral disorientation brought by the digital phase of global capitalism.

The irremovable character of the mentioned types of invisibility means that in modern, complex and conflicted societies no social force, no ideology (but also no social theory) can claim the right to exclusively represent the social whole.

Keywords: Pro-abortion protests; architecture of civilization, conservatism; social movements; invisibility of social processes: psychological, strategic, sociological, civilizational; unintended consequences.



Katarzyna i Andrzej Zybortowicz

nr ORCID [Andrzej Zybortowicz]: 0000-0003-3867-4417



Katarzyna Zybortowicz: Ur. 1971 r. Dr nauk humanistycznych, absolwentka socjologii na UMK w Toruniu, obecnie pracuje jako analityk. Publikuje felietony w tygodniku „Sieci” (często wspólnie z mężem). Autorka tekstów o tematyce migracyjnej. Ostatnio zajmuje się sytuacją społeczno-ekonomiczną przedsiębiorstw w Polsce, sytuacją miast i zgłębia tajniki badań foresightowych. Opublikowała książkę Nieobecne wyzwanie? Integracja jako zadanie polityki społecznej wobec cudzoziemców w Polsce po 1998 roku (Toruń 2011).



Andrzej Zybortowicz: Ur. 1954 r. Dr hab. Socjolog, publicysta, analityk. W stanie wojennym aresztowany za kolportaż prasy podziemnej w Toruniu; objęty amnestią dla więźniów politycznych w roku 1983. Autor analiz z metodologii nauk społecznych, socjologii wiedzy, tajnych służb i transformacji ustrojowej. Ostatnio eksploruje zagrożenia, jakie dla cywilizacji współczesnej niosą nowe technologie, czego efektem jest m.in. napisana wraz z zespołem książka Samobójstwo Oświecenia? Jak neuronauka i nowe technologie pustoszą ludzki świat (Kraków 2015). W latach 1999–2020 profesor UMK. Współautor pierwszej wydanej na Zachodzie naukowej analizy roli tajnych służb w procesach demontażu komunizmu – książki Privatizing the Police-State: The case of Poland (London: Palgrave 2000; wraz z M. Łoś). Od 2016 kieruje Ośrodkiem Studiów nad Wyzwaniami Cywilizacyjnymi Centrum Badań nad Bezpieczeństwem ASZWoJ.

fol. Grzegorz Krzyżewski